Nr 128. ROK 1839. PIĄTEK 7 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Medrda Biskupa.

Imiona Sławiańskie. Jutro Wyszosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 2''', 373	+ 11°, 8	4''', 88	Żaden	Pochmurno	Deszcz
6 2	3, 055	+ 12, 4	5, 30	Pn. Zachodni słaby	,,	Deszcz
10	3, 904	+ 10, 1	4, 41	ZPn Zachodni słaby	Chmury	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

Jutro dana będzie nowa opera z muzyką Donicettego, w trzech porach, pod nazwą: *Belizaryusz.* Jest to pierwsza kompozycya Donicettego, którą na naszéj scenie usłyszeć mamy. — Wystawa ma być nader okazałą. W efiszu zapowiedziana jest nowa garderoba.

Słychać że Panna Szczepańska wystąpić ma znowu w przyszły tydzień z nowemi *Solo tańcami.*

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

— *Paryż* 29 *Maja.* —

Przedwczorajszy *Monitor Paryzki* ogłosił depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem 26 maja o godzinie 10, że Espartero opanował dnia 22 b. m. Ardunas, i że karliści ustąpili Balmesady i Arciniega. — Wskutku tego, donosi jeden z dzienników, papiery hiszpańskie płacone były na giełdzie po 20 za 100 lecz gdy jeszcze dnia 13 maja papiery rzeczone stały po 20⅜ za 100 a dniem przed tą depeszą stały także 20 za 100; przeto poskoczenie ich w górę było tylko domniemane; i korzyści przez Espartera odniesione musiały być bardzo poziome, kiedy dziś też same papiery stoją znowu po 19⅞.

Poseł turecki miał przedwczoraj znajdować się u prezesa rady ministrów i oświadczyć mu, że on niema żadnéj wiadomości o mniemanem wybuchnieniu wojny pomiędzy Portą i Egiptem, i prosił go, aby aż do dalszego sprawdzenia się téj pogłoski, nieprzywięzywał żadnéj wagi do obiegających w téj mierze wieści. Jakoż dziś zaczynają tu już bardzo powątpiewać o wybuchnieniu téj wojny; — bo gdyby tak było w istocie, już dotychczas posłowie zagraniczni donieśliby byli swoim dworom o tym wypadku.

Spodziewają się tu w krótce ważnych wypadków w Hiszpanii. Espartero przysiądz sobie miał, że dnia 25 czerwca będzie obiadował w Durango. (Nienadmieniono atoli czy jako zwycięzca, lub pobity.)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Paryż* 22 *Maja.* —

Król i królowa oglądali wczoraj po drugi raz wystawę płodów przemysłu, gdzie przyjmowani i oprowadzeni byli przez ministra

handlu p. Cunin Gridaine. Podczas tego schwytano w jednej sali człowieka uzbrojonego sztyletem. Poprowadzono go natychmiast do prefektury policyi, ale nie chciał wymienić swego nazwiska, podług późniejszych doniesień, człowiek ten ma pomięszane zmysły i został odesłany do szpitala obłąkanych.

Policya zajętą jest ciągle przeszukiwaniem domów, przyczém zabrano znaczne zapasy broni i amunicyi. Srodki ostrożności ciągle jeszcze są w użyciu i liczne patrole piesze i konne przebiegają w dzień i w nocy ulice Paryża.

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że pan Thiers wczoraj obiadował u króla, i z tego powodu rozeszła się wieść, że mąż ten wstąpi do nowego gabinetu jako minister spraw zagranicznych.

Pomimo uwolnienia mnóstwa osób, które uwięziono w dniu 12 i 13 liczba uwięzionych wynosi jeszcze przeszło 200, i śledztwo nie zdaje się bliskiem końca.

Ponawia się wieść, że xiąże Nemours ma się wkrótce udać do Afryki, statek parowy »le Crocodill« przygotowanym jest do téj podróży. *Moniteur* potwierdza, że pan Thiers obiadował wczoraj u króla. Ciekawa rzecz co téż na to powiedzą dzienniki opozycyjne.

Poseł perski opuści Paryż w dzień 10 czerwca, i powróci na wschód. Zabiera on z sobą 20 francuzkich rękodzielników rozmaitych professyi, wybranych przez sekretarza poselstwa, który dobrze mówi po francuzku.

Komissarz policyi Jeaunsson został wezwany przez prefekta, aby wygotował dokładną listę rannych i zabitych w dniach 12 i 13 b. m. Z téj listy już zamkniętej, wypływa, że w ogóle 71 osób, między któremi 15 wojskowych, poległo, a 97 osób między któremi 36 wojskowych, poniosło rany. Na zasadzie téj listy, minister spraw wewnętrznych skreśli projekt względem wynagrodzeń i wsparć dla rannych i krewnych tych co polegli.

Podług doniesień z Algieru, przygotowania do wyprawy wojennéj gorliwie są tam przyspieszane. Wyprawa ta głównie ma na celu utrzymanie w posłuszeństwie okolicznych pokoleń kabajlów, które Abd el Kader podburza. Wojsko i potrzebne zapasy zgromadzają w Bugia. Jenerał gubernator zdaje się być przygotowanym na wszelki wypadek, ma jednak zamiar ściśle trzymać się w stanie odpornym, aby cała odpowiedzialność za zerwanie układów spadła na Abd-el-Kadera. W ogóle wszystkie doniesienia z Afryki zdają się okazywać, że niepodobném będzie na przyszłość, zgodzić bezpieczeństwo kolonii z nieprzyjaznym wpływem Abd-el-Kadera.

Moniteur ogłasza następującą telegraficzną depeszę z Tulonu dnia 21 maja: Algier 18 maja. Port i miasto Dchigeli (Gigeli na zachód Stora) dostały się w nasze ręce. Zkombinowane poruszenie na lądzie i wodzie przygotowane było w celu zajęcia tego miejsca. Napad został wykonany od strony morza. Lądowe i morskie wojska współubiegały się w męztwie i w zapale. Miasto okryte jest fortyfikacyami wznoszącemi się na wzgórzach. Operacya ta kierowaną była z równą zręcznością jak siłą przez dowódzcę szwadronu Sale; pan Marque komendant portu Story, dowodził siłą morską.

— *Dnia* 23 *Maja.* —

Biura izby deputowanych ukończyły już przedwstępne rozbiory budżetu na rok 1840, i mianowały komisarzy.

La Presse zdaje się mieć zamiar wystąpić z opozycyą przeciw nowemu gabinetowi, przynajmniéj dotąd bardzo oziębłe otrzyma jego stronę, a bardzo ostro powstaje przeciw *Journal general*, który najwięcéj za gabinetem odzywa się. Utrzymują że kandydatura pana Emil Girardin, redaktora *la Presse*, w kolegium wyborczém w Bourganeuf, nie będzie popieraną przez gabinet.

Do wczorajszéj depeszy telegraficznéj z Tulonu, dodaje jeden dziennik ministeryalny. Miasto czyli warowne miejsce które wojsko nasze opanowało na brzegach Afryki, Gigeli albo Dschidiel (dawne Igilgilis), jest to mały port na krańcu północnego przylądku tegoż imienia. Leży ono 66 godzin na wschód Algieru. W okolicy Gigeli odkryto ślady drogi rzymskiéj, która zdaje się prowadzić do Konstantyny. Przez łatwość związku morzem może teraz Bugia, Stora i Gigeli w razie potrzeby wesprzeć się wzajemnie, a ponieważ wszystkie te trzy punkta leżą na ziemi Kabajlów, łatwiej będzie zawiązać przyjazne stosunki z temi pokoleniami i przeszkodzić im przerywać nasze związki.

— *Londyn* 24 *Maja.* —

Dzień urodzin królowéj Wiktoryi uświęconym był wczoraj odgłosem dzwonów, strzałami dział w Tower, oświetleniem miasta i ministeryalnym obiadem, a u królowéj było świetne towarzystwo. Dniem pierwéj jéj kró-

lewska Mość przyjmowała dostojne osoby z rana w pałacu Buckingham, gdzie znajdował się także W. xiąże następca tronu rossyjskiego i xiążę Henryk holenderski. Podano także królowej mnóstwo adressów, dziękujących jéj za stałość okazaną w odmowieniu żądaniom torysów.

Krolowa wdowa powróciła szczęśliwie i w dobrém zdrowiu z podróży swéj do Malty.

Z Vera-Cruz mamy tu wiadomości do dnia 27 maja, podług których traktat zawarty między Francyą i Mexykiem za pośrednictwem rządu francuzkiego został wprawdzie przez rząd mexykański zatwierdzony, ale przez admirała Baudin z powodu poczynionych odmian w wyrażeniach, raz jeszcze odesłany został do stolicy. Tymczasem admirał trzymał w zajęciu twierdzę San Juan i Ulloa; jednak niewątpiono w Vera-Cruz o zgodném załatwieniu nieporozumień. Wojsko rządowe mexykańskie pod dowództwem jenerała Coss zostało zupełnie porażone przez federalistów dowodzonych przez jenerała Mexia w dniu 15 marca w pobliskości Tuspan, musieli kapitulować. Bustamente na wieść o tem stanął na czele korpusu przeznaczonego do Tampico. Federaliści z swojéj strony pod dowództwem Urrea, zajmujący Tampico i cały brzeg od rzeki Tuspan, osadzili 600 ludźmi cztéry statki amerykańskie przeznaczone do tajemnéj wyprawy; niektórzy mniemają, że siły te wylądować mają w Vera-Cruz.

— *Rzym 4 Maja.* —

Jego świętobliwość pojechał dziś około południa z licznym orszakiem do Villa Malta dla oddania JK Mci królowi Bawarskiemu wzajemnych odwiedzin. J K M. oczekiwał na głowę kościoła przy wnijściu swego mieszkania, i zaprowadził wysokiego gościa do sali gdzie długo rozmawiali z sobą. Jutro JKMć przyjmować będzie wyższe duchowieństwo i ciało dyplomatyczne w mieszkaniu posła bawarskiego, hrabi Spaur. — Ciągle przybywają tu cudzoziemcy aby być obecnemi przy uroczystościach kanonizacyi. Z północnych Włoch przybyło już mnóstwo duchownych a z królestwa Neapolu wielu jeszcze ma przybyć. Rząd nasz otrzymał uwiadomienie ze z wyspy Jschia przybędzie tu tysiące ludzi po największéj części wodą, aby być obecnemi przy uświęceniu ich rodaka Alfonsa di Liguori. Z Austryi przybyło mnóstwo duchownych z zakonu Liguoryanów. — Znany hrabia Toreno bawi tu już oddawna i nie może otrzymać pozwolenia udania się do Neapolu.

— *Dnia 7 Maja.* —

Zmarły dziś kardynał Fesch, od początku zeszłego roku był pierwszym kapłanem — *primo prete* — kollegium kardynałów.

Od kiku dni rozchodziła się wieść, że przywatny sekretarz Don Miguela został znaleziony zamordowanym. Przy śledztwie okazało się jednak iż nieszczęśliwy na polowaniu przy nabijaniu strzelby nie ostrożnie postąpił, tak że mimowolny wystrzał przeszedł mu przez podbrodek i głowę, jak to okazuje rana i strzaskany stępel. Don Miguel ma być bardzo zmartwiony stratą tego męża.

Rozmaitości.

— Wieśniak wyuczył szpaka gadać wyrazy: »Pójdź tu łajdaku! łajdaku!« Przed niejakim czasem ktoś ptaka mu ukradł. Wieśniak był nieutulony w żalu z przyczyny utraty swojego ulubionego ptaka, długo śledził za nim u sąsiadów, nakoniec zaszedłszy w odleglejszą stronę wioski postrzegł go w chacie innego. Szpak gadał sobie swoje ulubione wyrazy. Wieśniak uradowany tym odgłosem, pobiegł czem prędzéj do wójta z skargą. Panie, oto Wojciech ukradł mi szpaka, ptaszyna ujrzała mnie za oknem i zaszczebiotała: »Pojdź tu łajdaku, łajdaku« biedny szpasio zaraz poznał swojego pana i chcę aby mi go zwrócono!«

— Do redakcyi pisma peryodycznego oddano następujące doniesienie: «Wczoraj wieczorem zginęła mi lewa rękawiczka, koloru cielistego; ponieważ znalazcy pewno potrzebną będzie rękawiczka z prawéj ręki, przeto może zgłosić się po odbiór do mnie przy ulicy N. i t. d.«

Gamma. — Każdy wiek, każdy kraj ciągle sprzeczał się o ten zaszczyt, że były miejscem rodzinnem najsławniejszych talentów wojennych, artystowskich lub literackich. Podobnież Kameduli nie przestawali sobie przyswajać Opata Guido, jako należącego do ich zakonu. Niemcy i Normandya, rościły także prawo policzenia go między swoje dzieci. Wpośród tych wszystkich sprzeczek *Arezzo* okazuje się w naszych czasach prawdziwą ojczyzną tego wskrzesiciela muzyki wieku jedenastego i wynalazcy nowego systemu muzykalnego.

Guido, przezwany l'Aretin, urodził się podług jednych w roku 995, podług innych w 1010, wcześnie wstąpił do klasztoru Pompona, zakonu świętego Benedykta w xięstwie Ferrary. Muzyka była dla niego przedmiotem ciągłej nauki. Trudności jakie ma sztuka stawiała podwoiły jego gorliwość. Po długich poszukiwaniach zasad, lub skali intonacyi dyatonicznéj, wynalazł w hymnie kompozycyi Prałata Pawła d'Aqilee na cześć ś. Jana Chrzciciela, w którym błagał o prędkie wyzdrowienie, że pierwsze syllaby każdego wiersza, twórzyły przez swoją intonacyą, następstwo skali dyatonicznéj w górę.

Ut *queant laxis*
Re*sonare fibris*
Mi*ra gestorum*
Fa*muli tuorum*
Sol*ve polluti,*
La*bii reatum,*
Sancte Joannes.

Odtąd w miejsce używanych liter, przyjęto sylaby, ut, re, mi, fa, sol, la.

Natenczas Guido przekształcił klasztor na szkołę muzyczną, i każdy przychodził czerpać zasady uczonego *maestra* który w przeciągu roku na takiéj stopie postawił tę szkołę na jakiejby bez jego pomocy i nauki za dziesięć lat nie stanęła. Guido nauczył dzieci spiewających na chórze hymnu S. Jana i aby im rozmaite tony dobrze utkwiły w jego pamięci, i żeby je mogły natychmiast znaleść w jakimkolwiek spiewie znanym lub nieznanym, kazał wyryć w każdéj naukowéj sali to łacińskie zdanie:

Debes ipsam vocem, vel neuman in capite alicujus notisime symphoniae notare, ut, pote si haec symphonia, qua ego docendis pueris in primis atque etiam in ultimis utor.

Jak wszyscy wznowiciele tak i Guido miał nieprzyjaciół. Wypędzony z klasztoru, był przywróconym przez papieża Jana XX który mu ofiarował opiekę.

Rozmaite trudności które się okazały w téj metodzie dały uczuć potrzebę, dodania siódméj jeszcze sylaby dla wyrażenia siódmego tonu w oktawie. Jedni przyjęli *bi* drudzy ci, di, na, za, nareszcie w końcu siedmnastego wieku, spiewak francuzki nazwiskiem Lamaire wprowadził do systemu muzykalnego siódmą notę w oktawie, którą nazywają *si*, we Włoszech przyjęto *do*, w miejsce nieprzyjemniejszego brzmienia *ut*. — Niemcy ostatni zachowali metodę solfedziowania literami, jednakże w nauce muzyki nie pozostali w tyle.

— Dwóch bogatych Anglików znajdując się 17 z. m. na przedstawienia opery w Mnichowie, postrzegli nagle jegomości w loży 1go piętra, który ich okradł w Rzymie, a ztamtąd uciekł. Anglicy bez hałasu opuścili teatr, zawiadomili władzę, wymuskanego jegomości wyprowadzono z loży pod pozorem że go ktoś oczekuje, a za drzwiami go aresztowano.

— P. Felsze właściciel nader wykwintnie urządzonéj cukierni w Lipsku, przydał swoim garsonom do usługi murzyna. Niedawno przekonano się, że Afrykanin skradł gościowi woreczek w którym było 24 luidorów. Rozkaz do jego aresztowania łatwiéj był dany niż doprowadzony do skutku. Murzyn postrzegłszy że idzie o jego uwięzienie, rozniecił w sobie całą dzikość afrykańską, bił i kąsał w około jak hyena, aż musiano go pętać jak waryata. Na zapytania sędziego odpowiadał tylko: »Tobie nic do tego!« W ogóle zdaje się, iż murzyn ten wcale nie ma wyobrażenia o wyrazach: *moje twoje.*

— Pewna lubiąca pić jéjmość, kiedy jéj mąż wyrzucał, że jest rozrzutną, odpowiedziała: »Tobie też to wyrzucać mi brak oszczędności, ty marnotrawco, który palisz całą swiecę rurkową do biednéj butelki piwa, kiedy ja, zdołam wypróżnić dziesięć butelek, nim się świeczka za grosz spali.«

Doniesienia prywatne.